

Mark Baker, *Największy psycholog wszech czasów. Jezus i mądrość duszy*, tłum. A. Wolnicka, Wydawnictwo Jacek Santorski & Co, Warszawa 2003, ss. 259

Książki o Jezusie mogą niepokoić. Wielu domorosłych „badaczy” i „terapeutów” posługuje się imieniem Jezusa, aby wylansować siebie. Wielu wybiera tylko to, co im pasuje z postaci Jezusa i dopasowują Go do swoich ideologii oraz praktyk „wyzwoleńczych”, w których ogłaszają na przykład, że każdy może być taki sam, że to tylko kwestia treningu, który oni są w stanie zaproponować, oczywiście za duże pieniądze, a potem już „wszystko zależy od adepta”. Jedno, co się rzuca u wszelkiej maści tego typu „nauczycieli”, to skwapliwie skrywana pogarda do szarego człowieka. Ale czego można się spodziewać po kimś, kto myśli tylko o pieniądzach?

Kiedy sięga się więc po kolejną książkę mówiącą o Jezusie przedstawianym jako „największy psycholog”, mogą budzić się podejrzenia, że oto jeszcze jedna z publikacji tego typu, którą nie warto zawracać sobie głowy. Jednak uważna i nieuprzedzona lektura Bakera rozwiewa tego typu uprzedzenia. Książka jest bardzo konkretna, odwołuje się do wielkiej liczby przykładów z praktyki terapeutycznej dra Bakera, dyrektora centrum terapeutycznego w Pasadenie (USA). Baker niejednokrotnie występował jako prelegent w kościołach, na wyższych uczelniach i na konferencjach psychologicznych. Książka trafia niewątpliwie w zapotrzebowania stosunkowo dużej grupy czytelników, szczególnie tych, którzy wierzą w Jezusa, nie umieją jednak wydobyć całej głębi nauki Pana i Nauczyciela, szczególnie w tym aspekcie, który podejmuje Baker, czyli w aspekcie psychologicznym. Okazuje się, że Jezus był nie tylko bystrym psychologiem, ale dawał zalecenia, które trafiają w samo sedno problemów ludzi wszystkich epok – jakże mogłoby być inaczej? Amerykański psycholog wskazuje na nauki Mistrza, które przewyższają teorie i koncepcje wszystkich psychologów. Jak mówi Jan: „Nie potrzebował niczyjego świadectwa o człowieku. Sam bowiem wiedział, co jest w człowieku” (J 2,25).

Książka dzieli się na dwie części. Część pierwsza nosi tytuł: *Zrozumieć ludzi*, część druga *Poznać samego siebie*. Między innymi rozważana jest, cały czas na przykładach z życia, kwestia, czy ludzie są dobrzy, czy też źli. Otóż według Bakera nie są ani źli, ani dobrzy. Inne przykładowe pytanie, to: dlaczego ludzie nie potrafią się zmienić? Albo: w jaki sposób się rozwijają?

Teza książki opiera się na skonstatowaniu faktu, że naprawdę możemy rozwijać się w silnych związkach z innymi, nie w samotności, ponieważ życie ludzkie wzorowane jest na życiu Boga w Trójcy. Autor nie zajmuje się kwestiami teologicznymi, ale psychologicznymi, nie sprowadzając bynajmniej Jezusa do roli genialnego psychologa. Jednak to właśnie ta rola i ten aspekt interesuje Bakera najbardziej. Na podobnej zasadzie można by napisać książkę o największym pedagogu wszech czasów, o największym mędrцу wszech czasów i tak dalej. Nie ma właściwie funkcji, która by nie pasowała do postaci Jezusa, a którą wypełniał w sposób tak doskonały i niewymuszony.

„Terapeutyczne” podejście Jezusa wynika przede wszystkim z Jego zbawczego działania, jednania ludzkości z Bogiem. Autora książki interesuje jednak aspekt, który tylko z pozoru jest odległy od tego pierwszego. Baker wskazuje mianowicie na niezwykłą spostrze-

gawczość Jezusa, jego przenikliwość i umiejętność takiego wyrażenia szczególnie negatywnych spostrzeżeń, aby nie urazić człowieka i tak już złamanego przez swoje zło. Owszem, niejednokrotnie jest ostry w słowach, ale to nie po to, aby pokazać swoją wyższość, ale po to, aby poruszyć słuchacza, dać mu do myślenia i spowodować jego metanoię, jak nie teraz, to w przyszłości.

Książka pisana jest w formie krótkich felietonów, rozpoczynających się zawsze jakimś fragmentem Ewangelii, a kończących się myślą wartą zapamiętania. Każdy felieton zawiera też przykłady z praktyki autora.

Książkę warto polecić wszystkim, którzy pragną coś ważnego odmienić w swoim życiu, a szczególnie uczniom Chrystusa, którzy dawno wiedzieli o wielkości psychologicznej Jezusa, chociaż nie wszystko umieli wyrazić tak celnie, jak czyni to Mark Baker.

*Jan Wadowski*